

Wiosna to czas zachwytu miłością, marzymy o niej wszyscy, choć zapewne nie wszystkim przynosi szczęście. Ale ktoś z nas nie uronił łzy, przysłuchując się niezwykłemu i pełnemu miłości dialogowi pochodzącemu z powstałego w 1942 roku filmu Michaela Curtiza „Casablanca”, w którym postać kreowana przez niezapomnianą Ingrid Bergman, Ilsa Lund, będąc w Café Americain prosi: „Zagraj to jeszcze raz, Sam (w tej roli tej roli Dooley Wilson), przez wzgląd na dawne czasy”. „Zagraj to..., Zagraj: «Jak mija czas»”...

Casablanca – miasto kontrastów czy symbol miłości?

Piękny film, w którym niezapomnianą kreację stworzył także Humprey Bogart wybrany ostatecznie do tej roli zamiast Ronalda Reagana — późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, rozstawił Casablancę na całym świecie i spowodował, że stała się ona celem wypraw turystycznych mimo że w tym mieście nie powstała żadna scena tego filmu. Uznany dziś za arcydzieło obraz miał bowiem tak niski budżet, że niemal wszystkie ujęcia trzeba było nakręcić w studio. Powstała tu nawet słynna scena pożegnania kochanków na lotnisku. By to się powiodło, przygotowano specjalnie kartonowy model samolotu Lockheed 12 Electra Junior, a krzątający się personel zagrał kartłowaci statyści, zaś słynna mgła nadająca scenie tajemniczości była po prostu konieczna do zamaskowania niedokładności modelu. Nie zaszkodziło to jednak magii kina, która spowodowała, że Casablancę do dziś kojarzy się z tą piękną opowiedzianą w filmie historią miłosną. Czy rzeczywiście na to zasługuje? Warto sprawdzić.

Każdego, kto przybywa do miasta, zamiast symboli miłości zaskakują niezwykle kontrasty. Piękne nowoczesne centrum biznesowe i finansowe, w którym działają bardzo ważne dla miasta placówki kulturalne, sąsiaduje bowiem z wielkimi dzielnicami biedoty stanowiącymi zaplecze kadrowe wszelkich ruchów fundamentalistycznych. Osiedla lepiarek, zwanych bidonvilles, graniczą zaś z pięknymi



Fotografia 1. Meczet Hassana II zaprojektowany przez francuskiego architekta Michaela Pinseau robi niezwykle wrażenie

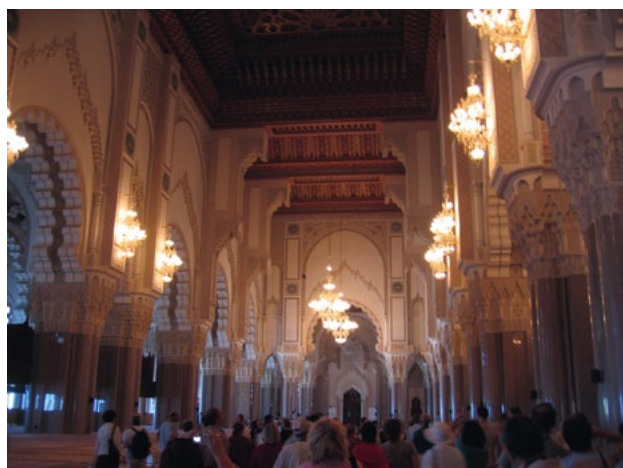
dzielnicami willowymi czy monumentalnym meczetem Hassana II, będącym jedną z największych i najwspanialszych świątyń świata Islamu.

Nazwa miasta, jak łatwo się domyśleć, nawiązuje do białych domów, które widzieli z oddali docierający tu żeglarze z Europy. Wcześniej, w czasach panowania fenickiego istniała w tym miejscu znana od około szóstego stulecia p.n.e. osada rybacka Anfa, która z czasem stała się stolicą silnego berberskiego plemienia Berghwata, uważanego przez innych muzułmanów za purytanów i radykałów. W roku 1068 zdobyli ją Almorawidzi. Nie cieszyli się oni swoją zdobyczą zbyt długo. Miasto padło bowiem łupem wojsk almohadzkiego sułtana zwanego Abdel Mumin ibn Ali, który doprowadził do jego niemal całkowitego zniszczenia.

Okres ponownego rozkwitu zainicjowało zajęcie go przez Portugalczków w 1468 roku. Nowi gospodarze systematycznie rozbudowywali miasto i przyczynili do znacznego wzrostu zamożności mieszkańców. Oni również nadali mu nową nazwę Casa Blanca. Rozwoju nie zahamowało nawet przejście w 1580 roku miasta przez wojska Królestwa Hiszpanii.

Niestety, w 1755 roku Casa Blanca została niemal całkowicie zniszczona przez silne trzęsienie ziemi odczuwane według niektórych kronikarzy także w południowych regionach Półwyspu Iberyjskiego. Realizacji programu odbudowy podjął się sułtan Sidi Mohamed. Dzięki niemu już od połowy XIX wieku Casablanca zaczęła odgrywać coraz ważniejszą rolę ekonomiczną. Motorem rozwoju okazał się... eksport wełny na Wyspy Brytyjskie.

W roku 1907 Francuzi rozpoczęli w mieście budowę przystani dla statków handlowych i uruchomili kolej wąskotorową. Działania te spowodowały jednak zaniepokojenie wśród miejscowej ludności i ostatecznie doprowadziły do wybuchu rozruchów, w trakcie których niemal całkowicie zniszczono prowadzone inwestycje i zamordowano pracujących przy ich realizacji robotników z Francji, Włoch i Hiszpanii. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. Wkrótce u bram



Fotografia 2. Wnętrze budynku nakrywa rozsuwany dach i oświetlają ogromne kandelabry ze szkła weneckiego



Fotografia 3. Przed świątynią rozciąga się ogromny plac mogący pomieścić nawet do stu tysięcy wiernych

portu pojawiły się francuskie i hiszpańskie okręty wojenne, które otworzyły ogień ze swoich większych dział i zbombardowały miasto, powodując znaczne zniszczenia w zabudowie i infrastrukturze. Następnie wylądowały wojska lądowe, których obecność miała zapewnić bezpieczeństwo zamieszkałym w okolicy Europejczykom. Kluczowa dla regionu okazała się decyzja objęcia części terytorium dzisiejszego Maroka francuskim protektoratem, co miało miejsce po podpisaniu w dniu 30 marca 1912 roku w Fezie przez sułtana Mulaja Hafida traktatu, na mocy którego Francuzi przejęli wprawdzie kontrolę polityczną na krajem, ale zachowali sułtańską administrację. Nowe regulacje prawne i intensywne zabiegi znanego z liberalnych poglądów francuskiego gubernatora generała Louis Herberta Lyauteya spowodowały, że Casablanca zyskała zupełnie nowe oblicze i stała się nowoczesnym, wybudowanym w stylu europejskim portem i najważniejszym miastem kraju obok uznanego za stolicę Protektoratu Rabatu. Wówczas właśnie powstały słynne zabudowania przy obecnym placu Mohammeda V, a także zabudowania realizowane według projektów Henri Prosta, uznanego wówczas za jednego z najświetniejszych architektów.

Realizując program rozwoju, generał Lyautey doprowadził do wytyczenia gęstej sieci bitych dróg, umożliwiającej uruchomienie komunikacji autobusowej, a także do powstania w 1928 roku szerokotorowej linii kolejowej łączącej Casablancę z Rabatem. Bardzo ważne z punktu widzenia rozwoju ekonomicznego miasta okazały prace nad elektryfikacją miasta i budową elektrociepłowni.

Podczas II wojny światowej w 1942 roku okolice miasta na krótko stały się areną walk między wojskami alianckimi a marokańskimi podległymi francuskiemu rządowi Vichy, a rok później miejscem ważnego spotkania Prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta z brytyjskim premierem Winstonem Churchillem, podczas którego ustalono plan działań sojuszniczych w Afryce Północnej i omówiono plany inwazji Aliantów w Sycylii i strategiczne założenia działań



Fotografia 4. Ładny choć nieduży Place de la Commerce

zbrojnych na Dalekim Wschodzie, między innymi odzyskanie Birmy.

Po zakończeniu działań wojennych sytuacja polityczno-społeczna w mieście znacznie się pogorszyła, co przyczyniło się do narastania niepokojów społecznych i działań wymierzonych przeciwko francuskiej dominacji. W ich trakcie dokonano wielu krwawych zamachów, takich jak wykoślenie w 1953 roku pociągu relacji Casablanca–Algier czy ataki bombowe w dzielnicach zamieszkałych przez Europejczyków. Po jednym z takich zamachów w 1955 roku doszło do krwawych starć, w których zginęło około 100 Europejczyków i bliżej nieznana liczba marokańskich bojowników o niepodległość.

Uzyskanie niepodległości przez Maroko w 1956 roku spowodowało uspokojenie nastrojów. Mieszkańcy Casablanki mogli znowu skupić się na pracy dla swojego miasta, które z roku na rok zyskiwało na znaczeniu gospodarczym i politycznym. W 1961 roku odbyła się tu konferencja, w czasie której decydowano o powołaniu do życia Organizacji Jedności Afryki (OJA) — ostatecznie utworzonej dwa lata później. Swoistym paradoksem historii jest fakt, że samo Maroko opuściło OJA już 1985 roku na znak protestu po przyjęciu doń Sahary Zachodniej.

Obecnie Casablanca jest jednym z największych centrów finansowych, gospodarczych i kulturalnych nie tylko samej Afryki, ale również wśród państw basenu Morza Śródziemnego i najważniejszym portem Maroka.

Niestety, narastające kontrasty, których widocznym znakiem jest zestawienie nowoczesnych dzielnic mieszkaniowych zamieszkałych przez bogatych z ubóstwem otaczających je dzielnic biedoty, zwanych bidonvilles, stawały się raz po raz zarzewiem konfliktów i zamachów. Jednym z najtragiczniejszych był atak terrorystyczny, który miał miejsce w dniu 16 maja 2013 roku w dzielnicy zamieszkałej przez cudzoziemców, podczas którego życie straciło ponad 40 osób. Na szczęście to wydarzenie spowodowało diametralną zmianę polityki rządu Maroka w stosunku do najbiedniejszych i przynajmniej na razie złagodziło napięcie.

Najstynniejszą atrakcją turystyczną Casablanki jest oczywiście monumentalny meczet Hassana II. Wznosi się on na północ od centrum na sztucznie usypanym cyplu wciskającym się w wody Oceanu. Według projektantów miało to mieć znaczenie symboliczne, gdyż jak wspomina Koran, tron Allaha zbudowany jest na wodzie. Meczet miał być darem narodu na 60. urodziny władcy, świętowane w 1989 roku. W rzeczywistości budowę, która pochłonęła setki ofiar, ukończono dopiero w 1993 roku. A kiedy ujawniono, że jej realizacja kosztowała ponad 800 mln dolarów, wybuchła fala krytyki, gdyż tak duża rozrzutność w mieście, które tak bardzo boryka się z nierozwiązanym problemem ubóstwa, uznano za niewytłumaczalną. Sama budowla, którą z zachowaniem marokańskiej tradycji zaprojektował francuski architekt Michael Pinseau, robi niezwykle wrażenie. Może ona pomieścić ponad 25 tysięcy osób. Wnętrze budynku nakrywa rozsuwany dach i oświetlają ogromne kandelabry ze szkła weneckiego. Przed świątynią rozciąga się ogromny plac, mogący pomieścić od osiemdziesięciu do nawet stu tysięcy wiernych. Po przeciwnej stronie placu mieszczą się budynki kompleksu religijnego, w skład którego wchodzi między innymi biblioteka, posiadająca imponujący księgozbiór i medresa. Spacer po mieście, które nie rozpieszcza turystów bogactwem zabytków przeszłości, wcale nie musi być nudny. Należy jednak bardzo uważać w trakcie przechodzenia przez jezdnię. Tutejsi kierowcy na ogół nie przestrzegają



Fotografia 5. „Rick’s cafe. Może znowu zabrzmi „As Time Goes By”

bowiem znanych nam z Europy zasad ruchu drogowego. Planując wędrowkę, warto uwzględnić „Starą Medynę”, najstarszą dzielnicę Casablanki. Otaczają ją mury obronne, które zachowały się niemal na całym obwodzie. Spacerując, trzeba choćby na chwilę zatrzymać się, by obejrzeć masywną BAB Marrakesh, jedną ze starych bram miejskich, bastion La Sqala z połowy XVIII wieku, pełniący zamiast obronnej funkcje gastronomiczne, bardzo ładny — choć nieduży — Place de la Commerce czy po prostu zagłębić się w plątaninie ciasnych i krętych uliczek, ocierając się o marokańską rzeczywistość. Albo usiąść przy stoliku w eleganckiej Rick’s cafe, zamknąć oczy i... postuchać. Może znowu zabrzmiał „As Time Goes By” Hermana Hupfelda i powrócą marzenia o Miłości.



Fotografia 6. Narastające kontrasty stawały się raz po raz zarzewiem konfliktów i zamachów